



TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH

Adres Redakcyi i Administracyi:
ul. Trzeciego Maja 1. Telefon L. 31.
Kopisów Redakcyi nie zwraca i na
listy bez marki na odpowiedź nie od-
powiada.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Opłata roczna 300 Mk. półrocz. 150,
kwartalnie 75 Mk.
Pojedynczy numer 6 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

WAŻNIEJSZE UCHWAŁY ZJAZDU ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W CZĘSTOCHOWIE.

Walechpolski Zjazd Związku Ludowo-Narodowego,
w Częstochowie d. 3 lipca, ustalając wytyczne
polityki uchwała:

1) Odrodzona wola Opatrzności po 150 latach nie-
oli, Polska odparła zwycięsko, dzięki dzielności swych
dźnierzy i gorącej miłości Ojczyzny całego narodu za-
luchy wrogów, którzy na całość i byt jej nastawiali,
pracą swych obywateli dźwiga się szybko ze zniszcze-
a wieloletnią wojną spowodowanego. Ustalił też już
ejm podstawy prawnego porządku państwa przez uchwa-
nie konstytucji, powołującej do rządów w równej mie-
e wszystkie warstwy narodu. Polska ma w swej zie-
i tyle bogactw, naród ma tyle miłości Ojczyzny i pra-
owitości, że może i powinna stać się państwem po-
żnem, stanąć na jednym z pierwszych miejsc wśród
narodów oświeconych i zapewnić wszystkim swoim oby-
watelem dobrobyt, wolność i sprawiedliwość.

Ale brak dotychczas w narodzie i sejmie zrozumie-
ia, że droga do tego prowadzi tylko przez zgodę i ze-
polenie wszystkich warstw ludności i że dla ustalenia
ciąż jeszcze zagrożonego przez potężnych nieprzyjaciół
ytu Ojczyzny jest konieczne, żeby wszyscy w narodzie,
przedewszystkiem stronnictwa w sejmie pamiętały nie-
stannie, że przewodnią myślą wszystkich powinno być
o Polsce dać należy, a nie co z niej brać.

Przez jednostronnie partyjne rządy Polska po 2 i pół
atach niepodległego bytu ciągle jeszcze nie jest upo-
ządkowana, nie jest jeszcze w ruch puszczane wiele
warsztatów pracy, ciągle jeszcze rośnie drożyzna, a pie-
niądz spada w wartości z przerażającą szybkością, a naj-
ważniejsze sprawy granic, Górnego Śląska i Ziemi Wi-
eńskiej są w niebezpiecznym stanie.

Wyjście z tych trudności i niebezpieczeństw leży
w naprawie całego sposobu rządzenia państwem, a prze-
wodzić do gospodarki państwowej, administracji i po-
tyki zagranicznej. Związek Ludowo-Narodowy użyje
wszystkich sił swoich, żeby do tej naprawy doprowadzić.

Największem w tej chwili niebezpieczeństwem,
równie niemal groźnem, jak przeszłoroczny najazd bol-
szewicki, jest nieporządek w skarbie państwa i olbrzymi
spadek marki. Dla zapobieżenia temu złu Związek
Ludowo-Narodowy uważa za niezbędne:

1-o. Natychmiastowe zniesienie wszystkich ogra-
niczeń, powstrzymujących rozwój pracy i wytwórczości,
wprowadzenie wolnego handlu wewnątrz kraju i sku-
teczne powstrzymanie wywozu niezbędnych środków ży-
wności, a usunięcie niepotrzebnych przeszkód w tym han-
dlu zagranicznym, któryby zwiększył dopływ do kraju
dobrego pieniądza i kapitałów.

2-o. Energiczne i rozumne poparcie powrotu do kra-
ju licznych zasobnych w kapitał i doświadczenie gospo-
darze Polaków z Ameryki i wogóle z obczyzny.

3-o. Wprowadzenie daleko idących oszczędności w go-
spodarce państwowej przez zniesienie niepotrzebnych
urzędów, zmniejszenie nadmiernej liczby urzędników
i służby państwowej. Uporządkowanie wydatków na
wojsko i wprowadzenie ścisłej kontroli Sejmu nad wszyst-
kimi wydatkami państwowymi.

4-o. Podniesienie dochodów skarbowych do przed-
wojennej normy, tak, żeby zwyczajne rozechody państwa
pokrywane były przez dochody, a nie jak dotychczas,
nieustannym drukowaniem marek — i zapobieżenie przez
to ciągłemu spadkowi marki, który niszczy oszczędności
i zasoby pieniężne ludności.

5-o. Ruszenie reformy rolnej z tego martwego pun-
ktu w jakim się znalazła, usunięcie utrudnień dla kupna
ziemi, ustalenie natomiast wydatnej pomocy państwa dla
parcelacji, powiększenie gospodarstw włościańskich, oraz
kolonizacji małozałudnionych wschodnich województw
przedewszystkiem przez zastużonych żołnierzy i mało-
rolnych.

6-o. Skuteczne poparcie polskiego chrześcijań-
skiego handlu, przemysłu, oraz rzemiosł.

7-o. Usunięcie rujnujących kraj strajków przez wpro-
wadzenie we wszystkich dziedzinach pracy obowiązują-
cych zbiorowych umów robotników i pracodawców, obo-
wiązkowych komisji rozjemczych, oraz przez ułatwienie

udziału robotników w zyskach przedsiębiorstw, w których pracują.

8-o. Nie dźwigną wszakże Polski jedynie tylko rząd i władze państwowe. **Naród sam musi swoją przyszłość budować.** Związek Ludowo-Narodowy domaga się, żeby dokonywająca się organizacja Polski oparła się o szeroki samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki, nie zaś o łączenie wszystkich spraw w ministerjach w stolicy państwa, obciążające dobrobyt, wydajność pracy i rozwój cywilizacyjny w bardziej rozwiniętych prowincjach państwa.

9-o. Ustawy i zarządzenia państwowe nie powinny **kępować rozwoju stowarzyszeń** i poddawać je niepotrzebnej komendzie organów rządowych, czynić z nich narzędzi rządowo-partyjnych, ale powinny popierać rozwój zrzeszeń, na prywatnej inicjatywie opartych.

Jednocześnie Związek Ludowo-Narodowy skieruje wszystkie siły

10-o żeby doprowadzić do **jaknajszyszego uporządkowania armji** przez przeprowadzenie w drodze konstytucji ustawy wojskowej, ustalającej odpowiedzialność przed Sejmem naczelnych władz wojskowych, tak, żeby armja służyła wyłącznie do obrony państw, a wszelka polityka została z niej usunięta.

Tylko przez takie uporządkowanie wewnętrznych spraw państwa — Polska zyska zaufanie i szacunek innych narodów, potrzebne dla zapewnienia Jej należnego stanowiska wśród cywilizowanych państw, a przede wszystkim dla dobrego zakończenia sprawy Jej granic. Ale konieczną jest też gruntowna naprawa polityki zagranicznej.

11-o. Związek Lud.-Nar. żąda stanowczo, by **zagraniczna polityka nasza z całą energią broniła słusznych praw Polski do Śląska i do ziemi Wileńskiej**, by nie zaniedbała niczego, co potrzebne dla złączenia w jedną całość z Ojczyzną wszystkich ziem polskich, ale żeby nie mieszała się do wewnętrznych spraw innych narodów, nie podejmowała niebezpiecznych i ryzykownych prób sztucznego tworzenia innych państw, gdy był własnego naszego państwa nie jest jeszcze ustalony, by była prosta i jasna, by stwierdzała przed całym światem, że Polska jest czynnikiem pokoju i sprawiedliwości, koniecznych dla odbudowy zrujnowanego wojną życia tak samo w Polsce, jak i w całej Europie, żeby bezpieczeństwo i przyszłość Rzpltej oparła o dobre stosunki możliwie z wszystkimi narodami, a przede wszystkim o sojusz z Francją i z temi państwami, które ku ustaleniu sprawiedliwości i trwałego pokoju w świecie dążą.

12-o. Tak rozumna polityka musi się oprzeć na **trwałej podstawie moralności chrześcijańskiej**. Obowiązkiem wszystkich członków Zw. Lud.-Nar. jest obrona i poparcie należnego w życiu narodu i państwa, a przede wszystkim w wychowaniu młodych pokoleń stanowiska religij i kościoła.

Zjazd wszechpolski Zw. Lud.-Nar. wyraża przeświadczenie, że na tej drodze Polska przełamie te wszystkie trudności i niebezpieczeństwa, które jej jeszcze zagrażają.

Zadaniom tym jednak nie jest zdolny sprostać rząd obecny, oparty o jedno tylko naprawę stronnictwo i interesom tego jednego stronnictwa służący.

Związek Ludowo-Narodowy uczyni wszystko, co potrzeba, aby Polska miała **jaknajprędzej rząd**, oparty o zespół wszystkich obywateli i stronnictw, na pierwszym miejscu stawiający dobro, moc, bogactwo i wolność całej Ojczyzny, a nie pojedynczych partyj czy stanów, rząd naprawę jedności narodowej, pracy i ofiarności dla państwa, a nie partyj i klas, rząd dający pewność, że na urzędy państwowe nie będą protegowani agitatorzy partyjni, lecz będą wszędzie ludzie należycie przygotowani do spełniania swych zadań a przede wszystkim ludzie czystych, nieskazitelnych rąk.

PRZEGLĄD SIŁ NARODOWYCH W CZĘSTOCHOWIE.

Wszechpolski Zjazd Związku Lud.-Nar. w Częstochowie w dn. 3 i 4 lipca był przepięknym, imponującym i wzruszającym przeglądem sił narodowych. Przegląd ten wykazał dobitnie wszystkim, którzy umia patrzeć, odbywające się wypadki, że Związek Lud.-Nar. jest **potężniejszym stronnictwem w kraju** i że przy przyszłych wyborach do Sejmu zyska bezwzględną przewagę. Już jednak jeszcze jedno wielkie znaczenie tego Zjazdu. Uczestnicy jego przekonali się dobitnie i przekonają o tym swych braci i kolegów, że Związek Lud.-Nar. jest **najpotężniejszym stronnictwem ludowym**, gdyż na 20 tysięcy uczestników 18 — 19 tysięcy było włościan i robotników a około tysiąca zaledwie tak zwanej inteligencji i młodego szczaństwa.

Te liczne masy delegatów, przybyłych ze wszystkich stron Rzeczypospolitej symbolizowały ten zdrowy ruch ludowo-narodowy, który coraz to większe zatacza koła i niema już miejsca na obszarze państwa naszego gdzieby hasła Związku nie miały tysięcy zwolenników.

Już przez całą sobotę dn. 2 lipca i noc liczne pociągi przywoziły zastępy delegatów, którzy tłumnie wsiadywali na plac przed dworcem kolejowym, skąd byli skierowywani do biur rejestracyjnych i na spacer. Liczne delegacje przybyły ze sztaandarami i muzykami. Pięknie wyglądali delegaci z Małopolski, którzy przybyli specjalnym pociągiem w liczbie paru tysięcy z muzyką na czele.

W niedzielę dnia 3-go o godz. 9-ej rano zebrali się uczestnicy Zjazdu na Nowym Rynku grupami według województw i ziem ze sztaandarami i tablicami, skąd rozwinął się manifestacyjny pochód przez Aleje na Jasną Górę. Na czele pochodu szło kilkudziesięciu posłów Związku Lud.-Nar., wśród których biała opoczyńska sukmana posła Kowalewskiego i granatowa rogatywka posła Sawickiego jakby symbolizowały **przeważający na Zjeździe żywioł włościański**. Dalej szły tysiączne delegacje poznaniaków, pomorzan, małopolan, wilnian. Byli też delegaci ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego, ze Spisza i Orawy. Następnie szli delegaci z województw: warszawskiego, białostockiego, lubelskiego, kieleckiego i łódzkiego. Imponująco wyglądali delegaci z województwa kieleckiego w liczbie kilkuset, na czele z sławickimi i nasiechowskimi chłopami, oraz górnicy z orkiestrą z Dąbrowy.

Olbrzymi wąż ludzki szedł Alejami przez pół godziny przy dźwiękach trzech orkiestr i śpiewach patriotycznych. Przewijały się tysięczne: barwne wełniaki łódzkie, brązowe gunie małopolskie, białe-amarantowe sukmany kieleckie, kierezje krakowskie, granatowe kapoty szlachty zagonowej z łomżyńskiego, piękne ubiory pomorzan i wielkopolan; wśród nich pomieszane sutanny księży, skromne marynarki robotnicze i surduty mieszczan i inteligencji. Pięknie wyglądała grupa górników.

Ogólne zbratanie i harmonja wszystkich stanów był wyrazem wspólnych dążeń do budowy potężnej i szczęśliwej Rzeczypospolitej.

Ślicznie wyglądała grupa włościan z Włoszczowskiego, którzy mieli pośród siebie zanego „obszarnika” i kilku księży. Nie hasła klasowe, ani partyjne są treścią Związku Lud.-Nar., ale wspólna praca wszystkich dla wszystkich i dla każdego.

Wreszcie dwudziestotysięczny tłum kornie pochylił kolana u stóp Jasnej Góry. I była chwila podniosła. Tysięczne rzesze, zgromadzone z najdalszych krańców Rzeczypospolitej, przypadły kornie do stóp Królowej Korony Polskiej, aby modlić się nie o dobro osobiste, ale o dobro ogólne, o dobro całej Ojczyzny.

Na wałach odprawił ks. przeor uroczystą Mszę św., po czym ks. biskup Kryński udzielił delegatom pasterskiego błogosławieństwa, a ks. pos. Wróblewski wygłosił poruszające kazanie.

Po Mszy św. tłumy zgromadziły się dokoła trybuny, ustawionej na miejscu zburzonego pomnika cara Aleksandra. Do prezydium honorowego powołano kilkudziesięciu delegatów z różnych stron kraju. Zjazd zagał poseł włościanin Kowalewski, przewodniczył zaś zacny pos. Zamorski. W dniu tym wygłosili zasadnicze referaty: pos. J. Załuska o ruchu ludowo-narodowym, ks. pos. Lutosławski i pos. prof. Grabski. Mówcy byli witani entuzjastycznie. Okrzykom na cześć R. Dmowskiego, gen. Hallera i posłów ludowo-narodowych nie było końca.

Należy tu zwrócić uwagę, iż w chwili, gdy pos. ks. Lutosławski mocno podkreślił rozbrat, jaki panuje między ludem a polityką Belwederu, grupka szumowin lewicowych usiłowała wszcząć hałas, lecz widząc zaciskającą się pięść wśród tłumów, zmiarkowała się, że jest to niebezpieczne i zamilkła. Po referatach uchwalono liczne bardzo ważne rezolucje, które podajemy na pierwszej stronie.

Dnia 4-go przed obradami delegaci zebrali się o godz. 7 rano na Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Mszę odprawił ks. pos. Lutosławski, posługujący do Mszy posłowie. O godz. 10 rozpoczęto obrady sali „Panoramy“, które z przerwą obiadową trwały do godz. 6-ej wieczorem. Mówili pos. Zamorski, pos. prof. Grabski i inni, poczem wywiązała się dyskusja, w której odbierało głos kilkudziesięciu mówców. Nastąpiły także wybory do Rady Naczelnej Związku i uzupełniono statut Związku.

Podczas obrad uczestnicy Zjazdu uchwalili wotum ufania dla posłów ludowo-narodowych i dla całej ich pracy dotychczasowej. Okrzyki na cześć R. Dmowskiego, pos. Lutosławskiego, pos. Grabskiego, pos. Zamorskiego nie milkły. Posłowie wstawali i dziękowali za zaufanie i uznanie.

O godzinie 6-ej wieczorem w serdecznych słowach omknął zjazd pos. włościanin Kowalewski, poczem po śpiewaniu „Roty“ Konopnickiej i „Pod Twą obronę“ delegaci rozeszli się wśród niemiłkających pożegnań i gromkich „niech żyją!“, niosąc do swych zakątków otuchę nadzieję i zachętę do zbożnej pracy dla dobra Ojczyzny.

P-ski.

OBRAZKI LUDOWCOWE:

Nowy sноп światła na „robotę“, prowadzoną w Polnem Stronnictwie Ludowem, rzuca niezwyklej karjera finansowa wyznawcy tego stronnictwa, byłego redaktora „Piasta“ dr Jana Gagatka. Pan ten, dawny adwokat, zatrudniony po uszy, „uciął“ sobie obecnie około 300 milionów i prowadzi żywą działalność finansową w Warszawie i Gdańsku. Prawdziwy „gagatek“ Witosowy kupuje obecnie w Warszawie przy ul. Nowy Świat wielką kamienicę za 50 milionów marek. Zamierza on tam urządzić wielki kabaret i kino, z czego projektuje sobie roczny dochód w sumie 100 milionów marek.

A oto drugi karierowicz, niejaki p. Benedykt Łacki, „gryzi piórko“ adwokacki, później popychadło w austriackim wojennym Zakładzie Kredytowym, człowiek bez wykształcenia dostatecznego. Pan ten, mąż opatrnościowy, zastawców, wypływa na starostę w Nowym Targu, później na dyrektora pewnego banku ludowcowego, a wreszcie na prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie. Tak pan ten pojmuję swoje obowiązki, świadczy to, iż na wiecu witosowców w Warszawie p. prezes składał sprawozdanie ze swych czynności urzędowych. Zamiast składać sprawozdanie przed swą władzą zwierzchnią,

p. Łacki czyni to przed gronem swych kolegów partyjnych. Oto ludzie od żłóbka p. Witososa.

X.

UWAGI ROLNIKA O REFORMIE ROLNEJ.

W „Wieńcu i Pszczółce“ z dn. 19 czerwca pan Rymar wzywa rolników, aby zabrali głos w sprawie reformy i parcelacji rolnej. I mnie się zdaje, że każdy rolnik, który ma na względzie kulturę rolnictwa polskiego, boleje wspólnie z p. Rymarem nad upadkiem tej kultury, którą utracili ludowcy z socjalistami, czyniąc z niej narzędzie do wewnętrznej walki o władzę i panowanie. Gdy proroctwo spełnić się miało, że Polska po stu latach wyjdzie z niewoli, gdy powionął Duch Boży po ziemiach polskich, a naród uczuł woń wolnej Ojczyzny, gdy zaczęto pracę gorącą wśród ludu, gdy dziewczęciem sercem zaczęliśmy kochać wszystko to, co nasze, zjawił się i nasz wróg ze swoją robotą i zaczął uprawiać antypolską politykę w różnych stronnictwach ludowych, odwracając uwagę naszą od niebezpieczeństwa, jakie nam grozi ze strony Niemców, Żydów i innych zewnętrznych przeciwników naszej wolności, a ukazując ludowi jakoby jego wrogów wewnątrz Polski inne stany w narodzie: duchowieństwo, inteligencję, obszarników i każdą jednostkę uczciwą, rozsądną, kochającą nad wszystko swój naród.

Chwile wolności naszej się zbliżyły, aż doczekaliśmy się jej ogłoszenia, wtedy stronnictwa ludowe zostały już opanowane przez polityków międzynarodowych, przeciwników państwa polskiego, którzy rzucili ludowi hasło „wywłaszczenia“, jako zasadnicze prawo ludu, które miało obalić i zniszczyć kulturę rzymską, opierającą się o prawo „własności“, a ponieważ Kościół rzymski znów jest twórcą tej kultury i duchowym stróżem osobistej własności, przeto nie dziwnego, że wrogowie nasi, chcący za pomocą naszych stronnictw ludowo-socjalistycznych odebrać nam nasz dorobek, naszą własność, usiłują jednocześnie obalić nasz Kościół rzymski, bo inaczej nie mogą dokonać wywłaszczenia.

Lud polski zdeprawowany moralnie i materialnie w niewoli, hasła te, przeciwne jego duszy i jego pracy, nie zaraz odparł, bo hersztowie jego stronnictw grali na jego niskim poziomie umysłu i na przyrodzonej chciwości człowieka, obiecywali mu pełną gębą, że wywłaszczać będzie lud możnych, a przywłaszczać sobie i tu właśnie lud oszukano. To też słusznie pisze jeden z chłopów, że „na taką zdradę poruszyły się w ziemi wszystkie kości tych, którzy za wolność Polski życie oddali, a szmer pomsty prochów zmarłych usłyszał lud polski w stolicy i padł na kolana na mogile ojców i braci swoich i zawołał w żalu: „oszukano nas!“

Ale lud zrozumiał dopiero w stolicy, że go oszukano, gdy wszystkie ministerja rządu ludowego zaczęły wywłaszczać lud z jego pracy i mienia, wtedy dopiero zrozumiał mały rolnik, że go oszukano, gdy ci sami ludzie, którzy organizowali małorolnych przeciw dużej rolnym, organizują jednocześnie robotników i „bezrobotników“ przeciw małorolnym, nazywając ich najgorszymi burżuami, paskarzami i wrogami robotnika. Gdy podczas wyborów tym małorolnym gospodarzom zwracali uwagę poważniejszą, lub znający się na polityce ludzie, to ich ofukano i okrzyczano za pańskich chłopów i za wrogów ludu.

O tem, co się w naszej biednej Polsce dzieje, będą nasze dzieci czytać całe tomy książek i one dopiero będą miały pojęcie o dzisiejszych czasach. My dziś musimy to widzieć co w skutkach czujemy, że to zło jest dziełem ukrytej czarnej ręki, która dawniej przez stronnictwo szlacheckie utraciła naszą niepodległość, a obecnie przez stronnictwa ludowców i socjalistów nie pozwala się Polsce odbudować.

Szliśmy do Sejmu budować Polskę nie na papierze, bo na papierze była już odbudowana przez Kongres Wersalski, mieliśmy ją odbudować na gruncie i miał ją budować naród dla narodu, inaczej rozumieć nie może ani filozof, ani prostak. Więc naród miał stworzyć rząd narodowy, a rząd miał stworzyć pracę narodową, tymczasem wraza ręka zbuntowała stronnictwa ludowe i pod grozą strasznej rewolucji, bo wszystkich przeciw wszystkim, naród ustąpił, a wróg stworzył nam rząd partii, rząd ludowcowy. Tu jest początek złego, tu się załamała nasza polityka narodowa, tuśmy zostali odosobnieni od tych, którzy stwarzali Polskę na papierze, to jest od koalicji. Ale tak chciała czarna ręka wroga, ukryta w ciemnej masie naszego ludu, ale stało się, ludowy rząd zwołuje ludowy Sejm, ten Sejm uchwała prawa, za pomocą których ma się odbudować kraj i tu wraza ręka płami czarną krwią, białą księgę prawodawstwa polskiego, pisze ustawy niby potrzebne do odbudowy kraju, których najważniejsze paragrafy to: wywłaszczenie, ograniczenie pracy, wolność strajków, przymus państwowy, ograniczenie posiadania, zwalczanie kapitału. I to są prawa odbudowy? To są prawa niszczenia tego, co zostało po zaborcach. Prawo, to jest głowa człowieka, a państwo to jest ciało. To też wróg opanował najpierw głowę, a ciało nasze polskie samo mu się podda. Słusznie powiedział poseł Przybycień, że Sejm nasz, to kadłub bez głowy, głowa jego gdzieś ukryta. Ta głowa ukryta opanowała nie tylko nas, ale choć w różnym stopniu, całą Europę, a myśl przewodnia tej głowy, to jest zburzenie w gruzy dorobku ludzkiego, otrzymanego pod kierunkiem kultury rzymsko-chrześcijańskiej, a narzucenie kultury żydowskiej, czyli panowania złotego cielca. Toć prawo wywłaszczenia, niby dla dobra publicznego, to tak wygląda, jakby dla dobra publicznego zburzyć kościół, a zbudować z niego dzwonnice. U nas w Królestwie miał takie uznanie sławny bandyta „Malara“ za to, że rabował banki i ludzi bogatych, a dawał na cele publiczne. Rząd nasz ludowy w początkach swego istnienia głosił przez swoich posłów ludowców, co wypowiedział p. Tabor, iż chce tylko uznania ludu dla siebie, a po pieniądze na potrzeby państwa, dla dobra publicznego, rząd trafi bogatym do kieszeni.

Prusacy dla dobra publicznego Niemiec, uchwalili wywłaszczenie nas w poznańskiej ziemi, wtedy drgnęła ze zgrozy polska. Ś. p. wielki nasz pisarz Sienkiewicz poruszył obie półkule ziemi przeciw niemcom, do Wilhelma wystosował otwarty list publiczny, prorokując mu, iż oszczep ten rzucony w pierś polską odbije się i utkwii w piersi niemieckiej, ale co jego zaćne prochy i jasna dusza dziś czuje, gdy w tej stolicy naszego narodu, z której on potępił niemców za wywłaszczanie nas, rząd nasz i Sejm uchwalili to wywłaszczenie przeciwko pewnej klasie narodu. Ja chociaż chcę znaleźć ku temu drogę, abym mógł powtórzyć za innymi, iż to dla dobra publicznego wszystko się robi, to muszę jednak dodać, iż tylko nie dla polskiej publiki, lecz przeciw niej obmyślane.

Wywłaszczenie nie może rodzić pracy, bo jest jej przeciwnie, a pracą tylko możemy odbudować kraj, a praca potrzebuje zabezpieczenia własności, a gdy istnieje prawo wywłaszczenia nie może istnieć prawo własności. Prawa muszą być jasne, pewne i stałe, inaczej nie są prawami. Na mocy takich praw zasadniczych, prawnicy wypracowują ustawy, normujące społeczną pracę i społeczne współżycie, za pomocą takich ustaw możemy reformować każdą formę życia społecznego nie podkopując praw zasadniczych, tylko się potrzeba kierować miłością Boga i bliźniego, kochać przedewszystkiem swój kraj i swój naród i przez szczęście swego narodu iść do szczęścia międzynarodowego. Każdy człowiek chce się mieć dobrze, ma do tego prawo a nawet obowiązek, to jakim prawem przeciw temu człowiekowi możemy stosować znów prawo wywłaszczenia?

Mówi jakiś ludowiec-socjalista, iż dlaczego jeden naród mieć dużo a drugi nic. Otóż dlatego powołuję się na prawo prawodawstwa ludzi mądrych, aby stanowili takie prawa, aby każdy mógł się dorobić majątku, a chcąc aby się dorobił, musi mieć zabezpieczoną swoją pracę t. j. swoje upracowane mienie. Jeżeli chcemy uświęcić wywłaszczenie, to po co grać w ciuciubabkę, po co chcemy gadanie o państwie naszym, przy prawach wywłaszczenia nie może być mowy o państwie, żadne państwo istnieć nie może, ani żadne inne prawo, świat musi wrócić do dawnych, dzikich, zamierzchłych czasów: „siła przed prawem“. Kto mocniejszy będzie wywłaszczał słabszego i żył jego pracą i jego krwią, z tą różnicą, że dawniej przy wywłaszczeniu kierowali się ludzie jak i zwierzęta siłą naturalną, siłą swych mięśni, a dziś, przy dzisiejszych warunkach i okolicznościach siła złota grać będzie rolę w konawczą.

Na tem dziś kończę mój artykuł, ofiarując go Stanisławowi Rymarowi, który poruszył tę sprawę w artykule: „Co się chać z parcelacją rządową?“

Stanisław Manterys.

Z LISTÓW DO GAZETY.

Ze wsi Uniejów, pow. miechowskiego. Przy żelaznej drodze, co jak wąż się wije wśród pól malowniczo rosnących wysrebrzonych i łąk, barwnym kwieciami cudnie umieszczonych, na uroczym wzgórzu, wśród świeżej zieleni, schłodzonego kościółka wieżyczka się mieni, co jak lilja smukła wymknęła pod chmury. Stary to kościółek, jego białe mury, mile oceniają wkoło bujne drzewa, gdzie ptactwo się gnieździ, szczebioce i śpiewa, rozwesela serca i dusze oraczy, którzy przemęczeni, po trudach i pracy, do tego kościółka, co spogląda dumnie, w święta i niedziele rzadzi spieszą tłumnie.

I dziś wiernym ludem świątynia zabita, boć to właśnie odpust na świętego Wita. To też ledwo z wieńca ozwał się dzwon stary i po przez zielone bujnych drzew konary przemknęło się echo srebrzystych odgłosów, konając hen, w dali, wśród świeżych pokosów, ludęk pracowity, pocziwy, uroczy, do świętych ołtarzy tak się tłumnie tłoczy... W złocistym promieniu świecącego słońca, jak wychaftowana w kwiatów pąki łąka, tak lśnią i migoczą różnobarwne stroje, bo tak ci się ładnie ubrali dziewczęta: w białe sukieneczki wstążkami obszyte, w białe kitne gorsety centkami nabite, a w rozwiane wstęgi wiał mile szeleści i jak senna mara, wzrok i serce pieści.

A także i druga uroczystość miła, ten pobożny lud dek tak tłumnie zwabiła: oto się w tutejszym kościółku odbyły prymisie — widok to rzewny i miły, kiedy nowy kapłan przed ołtarzem staje i na wierną służbę Bogu się oddaje. Wzniosło to i piękne takie zaślubiny, dla nowożeńca i jego rodziny. Ha toteż oby się uroczystość taka, właśnie jak dzisiejsza księdza Sepielaka, częściej powtarzała, bo nie skreślę słowa, jaka radość dla tych z których Chrystusowy piastun się narodził, a i okoliczni też nie mały zaszyt.

Bracia czytelnicy! Pisząc do „Ojczyzny“ ze wsi Uniejowa, która o wiorst dziesięć leży od Miechowa, a półtora wiorsty od stacji Charsznica, powiem, że wioska ta urokiem zachwyca. Już z natury żyzna, urodzajna gleba rok rocznie wydaje dużą ilość chleba. Ha, toteż wokoło ludność tu bogata, znać wszędzie dobytek, wzrasta też oświata, o czem może świadczyć każda biała chata, przy której ogródek, a w niem barwne kwiecie, co jeszcze rzadkością na wsi — o tem wiece. A na zakończenie wspomnieć mi wypada, że nie dawno temu zeszła się gromada z tej wsi gospodarzy, bo więc urządzono na którymś z powagą głośno uchwalono i zadokumentowano chłopskim słowem, by iść w zgodzie z hasłem wspólnym

denarodowem, potępiając zgodnie obłudną lewicę. Na wiec się zgromadziły licznie kobiety, dziewice, co dowodzi jasne zrozumienie rzeczy, dobra myśl tu górą — nikt mi nie zaę męczy. A mówiąc o wiecu, także wspomnieć muszę, swodu tutejszego jak pocziwe dusze: gospodarz Mrugała aszcza wiecu tak głosi: „pan poseł Małupa, tylko w worku gadasi sprawę rolną, budząc apetyty ludzi, których obie e mianką upaja i ludzi“. Lecz uniejowianie widzą co się mo wieci, już żydowskie sidła i lep ich nie znęci. Oto tyle wnyśiaj z wioski Uniejowa, kreśli do „Ojczyzny“

Franek z pod Miechowa.

Żarnowiec, pow. olkuski. Dnia 26 czerwca r. b. od- to się tu zebranie Zw. Lud.-Nar. Od samego już rana zesła się wiadomość, że na dzisiejsze zebranie ma przyjechać p. Matłosz, redaktor „Ojczyzny“. Lud z oko- znych wsi i mieszczenie już od godziny 4-ej po poł- niu oczekiwali p. Matłosza aż do 9 wiecz. Na zebranie przybyli wszyscy członkowie Koła w liczbie 48. Po gajeniu zebrania przez p. Baca przewodniczący udzie- głosu p. Matłoszowi, który w dłuższem przemówieniu przedstawił nam politykę wewnętrzną i zagraniczną. W końcu swojego przemówienia nawoływał młodzież do orolności i pracy. Po skończeniu mowy pana redaktora pał był pomiędzy zebranymi wielki. Odgrazano się zaś rdzo swoim posłom ludowo-socjalistycznym, że ich tak odde oszukali, mówili, że jak więcej taki socjalista zyjedzie to mu żebra porachują. W końcu zebrania ybrano delegatów na Zjazd do Częstochowy: pp. T. Baca Żarnowca i J. Kowalskiego z Koryczan, na tem zebra- e zakończono.

Koryczanin.

Wiec w Pilicy.

Bracia czytelnicy, wiec był pożyteczny, Odbył się we środę, prawie w dzień świąteczny, Gdy my obchodzili Piotra i Pawła świętego, Tam lud co rok garnie do kościółka tego Na tę wielką górę świętopielską zwaną. Boć to ludzie wiedzą, że Piotrowi dano Klucze od Królestwa raju niebiego. Wielkie ludzi rzesze garną się do niego Garnie tam i dziatwa, młodociane kwiecie, Na żadnym odpuscie tyle nie widzicie! Przybył i pan Matłosz, redaktor gazety. I rozpoczął wiec. Ludziska z zalety Tak się licznie zeszli, przeszło pięć tysięcy, Ażehym nie skłamał może było więcej. I chętnie zebrani tej mowy słuchali I tylko niektórzy głowami kiwali. Wszyscy przychwalali panu Matłoszowi: „Dziś choć aby jeden szczerą prawdę mówi! Do Sejmu by ludzi takich wybrać należało, Bo z naszą Ojczyzną dziś by lepiej było!“ Pan Matłosz na wiecu nic nie obiecywał Ziemi nie rozdawał, ani parcelował, Bo też cudzą krzywdą nikt się nie wzbogaca, Jak cudze nabywa, to swoje utracą. Bo to nieraz mówcy z klubu „Wyzwolenia“: „Głosujcie“ mówią „za nami, będzie wasza ziemia!“ I biedne ludziska na tem się zawiedli, Bo ci głosiciele majątki obsiedli, Ci zaś małorolni pieniędzy nie mają Przecież im dotąd gruntów nie rozdają Oj Boże, mój Boże, gdzie tej prawdy szukać Gdy jeden drugiego jeno chce oszukać. Tak nasi ludowcy, ci pierwsi posłowie Krzyczą wciąż jeszcze że rządzą „panowie“ A taka to ludowców teraz gospodarka, Że nie jeden wstawić niema co do garnka! Oj pewnie im teraz na sumieniu leży, Bo chociaż co mówią, to im nikt nie wierzy. Naocznym świadkiem był tego wypadku, Co w Pilicy na wiecu było naostatku.

Wyszedł na stół mówca po panu Matłoszu, Był żydowski wojtek, bo zaraz po głosie Ludzie go poznali, stół z nim poderwali, Kawał go odwlekli, mocno poszarpali, Bo też stronę zaczął trzymać za żydami, Niech wie, że się znalazł między Polakami. A choć nasz dziekan jeszcze za nim prosił, Żeby swoje zdanie jeszcze dalej głosił, Teraz gdzie jest prawda wszyscy zrozumieli Skąd to zło wychodzi wnet się dowiedzieli. Kończę to pisanie moi przyjaciele, Bo to do gazety byłoby za wiele. Wszystkim się udały redaktora słowa Przeto je tu skreślił

Pasierb ze Sławniowa.

OFIARY NA GÓRNY ŚLĄSK

złożone w Kieleckim Komitecie Plebiscytowym Górnego Śląska przez: Młodzież szkolną z koncertu i 2-ch przed- stawień mk. 63,220 f. 50; z loterii na Karczówce mk 9860; Komis. finans. Komitetu reszta ze znaczka kor. 20 i mk 8773 f. 50; Harcerki i p. Zeńczykowską (listy Nr Nr 580, 596, 597, 612) mk 7548; Redakc. „Gazety Kieleckiej“ mk 3125; odlewn. stali i żelaza „Ludwików“ w Kielcach lista Nr 98 mk 500; Redakc. „Ojczyzny“ rb. 3 i mk 25,023; ks. probosz. par. Secemin lista Nr 228 rb. 31 i mk 2710; Wojc. Matucha ze Stawiszyc mk 100; ks. prob. par. Stradów lista Nr 161 mk 500; ks. prob. par. Łopuszno lista Nr 380 mk 2347 f. 50 w czym z ofiar mk 907 i mk 1377 f. 50 zebrano na tacę w kościele; Sekc. finans. Komitetu reszta ze znaczka rb. 3 i mk 1323; ze sprzedaży monet srebrn. ofiar. jako fanty mk. 1225; z loterii fant. w d. 21 czerwca mk 14,430; Urząd poczt. w Chęcinach na listę Nr 71 mk 1000; Nadleśn. kieleckie lista Nr 373 mk 2580; Kasę wojsk. DOG. Kielce listy Nr Nr 442, 458, 461 mk 9805; ks. prob. par. Lelów lista Nr 320 mk 4640; Depart. aprowiz. Wojewódz. w Kielcach mk 966; Sąd pokoju w Bodzentynie list Nr 86 mk 695.

KALENDARZYK.

17	lipca	— niedziela	— Aleksego, Westyny
18	"	— poniedziałek	— Szymona z Lipnicy
19	"	— wtorek	— Wincentego á Paulo w.
20	"	— środa	— Czesława, Emiljana
21	"	— czwartek	— Praksedy, Wiktora
22	"	— piątek	— Marji Magdaleny
23	"	— sobota	— Apolinarego b. m.

Dnia 17 lipca, jako w dziewiątą niedzielę po Świąt- kach, Ewangelja św. Łukasza, rozdz. 19. Pan Jezus prze- powiada zburzenie Jerozolimy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE. Z SEJMU.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 1-go lipca załatwiano w myśl wniosków Komisji, przedstawionych przez pana Zygmunta Seydę (Związek Lud.-Nar.) zniesienie niektórych ograniczeń praw kobiet na terenie b. Kongresówki.

Przy tej sposobności wystąpił żyd Hartglas i doma- gał się, by żydzi mieli prawo opiekować się małoletnimi sierotami chrześcijańskimi. Kiedy posłowie ks. Macie- jewski i Dymowski przemawiali przeciw temu bezczelnemu

żądaniu żydów; drugi żyd Grünbaum, jak opętany przez szatana, piniąc się i plując, wykrzykiwał ciągle pod adresem Sejmu: „my, my, my wam pokażemy! wy zobaczyciel!”

Ustawę o zniesieniu ograniczeń praw kobiecych uchwalono w drugim i trzecim czytaniu. Uchwalono dalej ustawę o przedłużeniu pełnomocnictw ministra handlu i przemysłu w sprawach opałowych.

Dyskutowano następnie nad ustawą o felerach.

Z kolei odbyło się głosowanie nad sprawą podwyższenia maksimum zarobku dla wymiaru rent robotniczych w b. zaborze austriackim. Ludowcy zażądali, by robotnicy rolni, pracujący w gospodarstwach poniżej 50 morgów, nie mieli praw do rent, czyli zaopatrzenia na wypadek nieszczęścia, choroby i niezdolności do pracy. Żądania ludowców poparł socjalista Reger i w ten sposób ludowcy i socjaliści dla przypodobania się Witosowi udowodnili, że im nie chodzi wcale o interesy robotnicze, ale o swoje własne partyjne. Przy głosowaniu żądania ludowców odrzucono.

Następnie rozpatrywana była sprawa ratyfikacji, czyli zatwierdzenia sojuszu z Rumunją.

Sojusz ten podpisany przez ministra Sapiechę, bez wiedzy zresztą Sejmu, polega na tem, że na wypadek zaatakowania granic Polski lub Rumunji ze wschodu, oba państwa obowiązują się przyjść sobie z pomocą militarną.

Rumunja temsamem obowiązuje się bronić granicy Polski, uzyskanej w Rydze w układzie pokojowym z bolszewikami.

Socjalista Perl żądał odesłania sprawy ponownie do komisji i oświadczył się przeciwko sojuszowi z Rumunją, która jeszcze nie jest w zgodzie z Rosją bolszewicką.

Wystąpił z pierwszym przemówieniem nowy minister spraw zagranicznych, Skirmunt, który żądał zatwierdzenia sojuszu tego, gdyż sojusz ten jest pierwszym międzynarodowym układem, który uznaje nasze granice wschodnie.

Po ministrze wygłosił przemówienie prezes Związku Lud.-Nar. poseł Stanisław Grabski, który zaznaczył, iż „zarzut posła Perla, że rząd zbyt późno przedłożył projekt ratyfikacji sojuszu z Rumunją, był podzielany prawie przez wszystkich członków komisji, a słuszność jego przyznał w pewnym stopniu pan minister. Natomiast nie uważam za słuszne zarzutu, że komisja zbyt krótko nad tą sprawą obradowała. Długo trzeba obradować nad rzeczami bardzo wątpliwymi. Dla posła Perla nasz sojusz z Rumunją jest rzeczą wątpliwą i on na komisji dwa razy przemawiał, ale widocznie dla reszty członków ta sprawa nie była tak bardzo wątpliwa. Zapewne, jest po niej także winą komisji, że ma za mały wpływ na działalność rządu w sprawach polityki zagranicznej, ale tego zarzutu nie powinien podnosić pos. Perl, bo jeżeli prezesowi Komisji zamykano usta w sprawie pokoju z Rosją, w sprawie układu z Petlurą, to czyniono to właśnie ze strony tego obozu do którego pos. Perl należy.

Pos. Perl boi się przedewszystkiem, żeby ten traktat nie wciągnął nas w wojnę, gdyby bolszewicy zaatakowali Rumunję. To jest fałszywe postawienie kwestji. Jeżeli tylko rozpęta się wojna na wschodzie Europy, to czy będziemy mieli takie traktaty, czy inne, zawsze stoimy wobec niebezpieczeństwa wciągnięcia nas w tę wojnę. W interesie Polski jest utrzymanie pokoju na wschodzie Europy, a traktat z Rumunją jest jedną z gwarancji tego pokoju.

Drugi zarzut, że ten traktat może nas wciągnąć pod wpływ małej ententy i pogodzić nas z Czechami, dziwny mi się wydaje właśnie w ustach socjalisty. Więc mamy powiedzieć, że są pewne narody, które musimy być ciągle w stanie zatargu. To uniemożliwiłoby niezbędną w Europie pracę pokojową, dla odbudowy cywilizacji. Dotychczas najbardziej szkodziło nam to, że nie umieliśmy wyrobić w świecie cywilizowanym tego mniemania, że jesteśmy naprawdę czynnikiem pokoju w Euro-

pie, a nie czynnikiem niepokoju. Faktem jest, że ma ententa istnieje. Czyż zadaniem polityki polskiej jest dążyć do tego, aby Polska znalazła się w zupełnej odosobnieniu w środkowej i wschodniej Europie? Polityka, dążąca do odosobnienia Polski, dąży do jej osłabienia. Polska i Rumunja są przez historję, położenie geograficzne i położenie polityczne skazane na sojusze z sobą. Moim zdaniem jest to zupełnie jasne dla każdego myślącego Polaka. (Brawa).

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Perla o odesłanie ustawy do komisji, poczem wszystkimi głosami przeciwko głosom socjalistów, przyjęto ustawę ratyfikacyjną w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie dyskutowano nad ustawą o pełnomocnictwach rządu w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego z zagranicą i naprawienia naszej waluty.

Dłuższe przemówienie wygłosił minister skarbu Steczkowski, poruszając najważniejszą dziś sprawę ratowania państwa od bankructwa finansowego. Jako środek ratunku uważa minister ustalenie stosunków politycznych państwa, oszczędność w wydatkach państwowych, zwiększenie dochodów skarbu i zastosowanie wydatków do dochodów, czyli oparcie gospodarki państwa na budżecie. Dalej należy ograniczyć kredyt rządu w Kasie Pożyczkowej, czyli nie drukować marek papierowych i wierzyć, że Polska ma ogromne bogactwa naturalne i przy rozumnej gospodarce nie może zbankrutować.

Minister wyjaśnił, że spadek marki w ostatnich tygodniach nastąpił wskutek powikłań na Śląsku i zmniejszenia się napływu dolarów z Ameryki. Rząd będzie śledził spekulantów, co na marce robią majątki, ograniczy przywóz z zagranicy mniej potrzebnych towarów, przystąpi do realizacji pożyczki przymusowej wewnętrznej i sądzi, że jeśli naród cały poprze rząd, to nastąpi poprawa naszych stosunków finansowych.

Sprawę całą odesłano do komisji.

Na końcu posiedzenia omawiano ustawę o wolnym handlu.

Po przemówieniu pos. Mierzejewskiego (Zw. Lud.-Nar.) sprawę odroczone do następnego posiedzenia.

Na posiedzeniu dnia 2 lipca odbył się dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o wprowadzenie wolnego handlu. Przeciw ustawie wygłosił dłuższe przemówienie socjalista żyd Djamand, któremu właściwie chodziło o to, by cały handel zbożem był skupiony w ręku pośredników żydowskich, a zatem zwalczał projekt towarzystw i związków rolniczych, pragnących wziąć w swe ręce handel produktami rolnymi. Wygłosił również przemówienie przeciw ustawie poseł-bolszewik Łańcucki, grożąc Polsce rządami rad bolszewickich. Poseł ks. Lutosławski domagał się kredytów rządowych dla spółek, które mają zająć się handlem ziemiołódami.

W głosowaniu przyjęto ustawę o wolnym handlu w drugim czytaniu, — ostateczne trzecie głosowanie odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Następnie po referacie posła Waszkiewicza uchwalono ustawę o dodatkach drożynianych dla pobierających renty na podstawie ustaw niemieckich o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

W końcu posiedzenia uchwalono ustawę o podatku giełdowym, wprowadzającą do Małopolski opodatkowanie obrotu papierami wartościowymi, w całem zaś państwie podwyższającą dochody skarbu z tego źródła.

Na posiedzeniu w dniu 7 lipca po odesłaniu do komisji w pierwszym czytaniu ustawy o dalszej emisji bilionów P. K. K. P. i o kredycie skarbu państwa w P. K. K. P. odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników w b. zaborze austr., w jakim była ona uchwalona w drugim czytaniu. Odrzucono poprawkę posła Średniawskiego w sprawie ograniczenia obowiązku ubezpieczenia do gospodarstw powyżej 50 hektarów. Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

Ustawa o wolnym handlu przeszła w trzecim czytaniu.

Przystąpiono do ustawy o wolnym handlu. Poseł ks. Starkiewicz wypowiada się przeciwko porządkowi i wnosi rezolucję, wzywając rząd, aby przed 15 lipca b. r. zniósł ograniczenia, stosowane dotąd na terytoryjnych kordonach przy przewożeniu wszelkich produktów i towarów aprowizacyjnych.

Po odrzuceniu wniosków pos. Bobrowskiego, Gdyka i Postolskiego przeciw wolnemu handlowi i po poprawce p. Starkiewicza do art. VII, aby wykonanie ustawy powierzono ministrowi aprowizacji, a w zastosowaniu do byłej dzielnicy pruskiej—ministrowi tej dzielnicy, w porozumieniu z ministerstwem aprowizacji **ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.**

Całe społeczeństwo przyjmie z radością nową ustawę, która znosi wszelkie ograniczenia w handlu, a temsamem przyczyni się do polepszenia stosunków życiowych w całym kraju, zwłaszcza wobec spodziewanych dobrych zbiorów.

Sprawy górnośląskie.

Spokój na Górnym Śląsku wraca powoli. Po rozprawieniu oddziałów powstańczych, wytworzyła się jednak duża liczba zdemobilizowanych i uciekinierów z poza granic rozejmowej, którzy są w bardzo ciężkim położeniu materialnym i jest konieczna dla nich szybka i wydajna pomoc społeczeństwa polskiego.

Liczne rzesze powstańców znajdują się w Zagłębiu i w Górnym Śląsku, a ostatnio przybyli oni do Częstochowy i Kielc. Należy pamiętać, że powstańcy znajdują się dotychczas tylko na urlopie, w razie zaś niekorzystnego zaistnienia sprawy Górnego Śląska przez Radę Najwyższą mogą powrócić do szeregów, aby do ostatka bronić ojczyznę przed prusakami. O tem mówi dokładnie odezwę „na urlopie” wydana przez Naczelne Dowództwo Powstańców, którą podaliśmy w poprzednim numerze.

Niemcy ciągle jeszcze podnoszą głowę

Napadają na spokojną ludność polską i wojska koalicyjne. Powtórzył się cały szereg napadów band niemieckich na francuskich żołnierzy w Gliwicach, Bytomiu i Kattowicach. Kilkunastu francuzów zabito. W Rybniku, Woźniakowie, Hucie Bismarka miały miejsce napady na ludność polską. Są liczne ofiary.

Rozstrzygnięcie w sprawie śląskiej,

które wiadomo, miało zapasć do dnia 25 lipca. Jest obawa, że termin ten zostanie przesunięty, gdyż

we Włoszech nastąpiło przesilenie rządowe

powstał nowy rząd. Jakie stanowisko zajmie on w sprawie Śląska trudno przewidzieć obecnie. Prezesurę rządu przejął Bononi, tekę ministra spraw zagranicznych margrabia della Torotta który był przed wojną radcą ambasady włoskiej w Piotrogradzie, a następnie posłem w Monachium i w Wiedniu. Margrabia nie należy do żadnej partji politycznej i dlatego trudno sądzić, jakie ma on zapatrywania w sprawie śląskiej.

Pozyczka przymusowa.

Rada finansowa obradowała nad sprawą pożyczki przymusowej. Minister Steczkowski przedłożył na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej projekt rozporządzeń wykonawczych pożyczki przymusowej. Z chwilą ogłoszenia terminu pożyczki przymusowej subskrypcja na pożyczkę dobrowolną będzie zamknięta.

Powrót ks. biskupa Łozińskiego.

W tych dniach spodziewane jest przybycie ks. biskupa Łozińskiego z niewoli bolszewickiej, który wyjechał do Moskwy.

ROZMAITOŚCI.

Miljonówka. Dnia 9-go lipca wygrana padła na Nr 1,760,390.

Od Redakcji. Zawiadamiamy, iż p. Henryk Przybylski, który często wyjeżdża na zebrania i wiece ludowo-narodowe jest zarazem członkiem naszej redakcji.

Zwolnienie z wojska. Urząd ministra od spraw wojskowych nakazał zwolnić z wojska wszystkich tych żołnierzy, którzy należą do rocznika 1897 roku, a służą czy to z poboru, czy też z własnej ochoty. Przedewszystkiem, do dnia 15 lipca, mają być zwolnieni ci, którzy trudnią się pracą na roli, aby zdążyli do domu na żniwa, a następnie do dnia 31 lipca wszyscy inni żołnierze z tego rocznika.

Wycofanie pieniędzy. Rząd polski postanowił wycofać z obiegu i zniszczyć trzy rodzaje swoich papierków pieniężnych: szaro-zielonawe 20-markowe z podobizną Tadeusza Kościuszki, szaro-żółtawe 5-markowe z podobizną Bartosza Głowackiego i szaro-niebieskawe 1-markowe z Orłem polskim; na papierkach tych jest wydrukowany dzień 17 maja 1919 roku. Będą one przyjmowane we wszystkich kasach rządowych jeszcze tylko do dnia 30 września, poczem jeszcze do końca tego roku można będzie je zmieniać na inne papierki tylko w oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Kto ma takie papierki pieniężne, niech się postara zawczasu zmienić je na inne, lub wydać, aby po dniu 30 września nie mieć z nimi kłopotu, albo później nie stracić całkiem ich wartości.

Największy kwiat na ziemi. Na wyspie Mindanawa w archipelagu filipińskim rośnie kwiat, który nazywają Balo i który uchodzi za największy okaz w swoim rodzaju. Korona jego ma 5 liści, z których każdy jest mniej więcej szeroki na metr. Cały kwiat waży około 20 funtów.

Najście szarańczy. W ciągu dni ostatnich olbrzymie chmary szarańczy nawiedziły Hiszpanję i dolinę Rodanu we Francji.

OGŁOSZENIA

Żona Jana Kuciemby, wziętego do wojska 1914 roku do 5 rot, 159 Czurwijski pułk, 4 Armejski korpus, uprasza kolegów i znajomych ktoby wiedzieli o losie jej męża, by ją zawiadomili. Wieś Czarkowy, poczta Nowy Korczyn, ziemia kielecka.

Po cenach umiarkowanych!

SKLEP

Stow. Robotników Chrześcijańskich

w KIELCACH plac Panny Marji 2, przy Katedrze

POLECA: Skórę, Sól, Zapalki, Cykorję, Kawę, Herbatę, Kaszę, Fasole, Pastę, Mydło, Nici, Pończochy, Świece, Sode, Bielidło, Dodatki szewskie i inne drobne towary.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

DO SPRZEDANIA:

CYBORJUM

z namiotem, nowe bardzo ładne, złożone
całe złotem prawdziwym i dwa boczne
OLTARZE w dobrym stanie.

W ZAKŁADZIE**Artystyczno - Pozłotniczym****FR. SZUBERTA**

w KIELCACH, ulica Duża Nr 25.

DOM ROLNICZY

**Zastępstwo Prościejowskiej fabryki
maszyn rolniczych F. Wichterlego
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1**

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego
7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami
i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M.
R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K.
Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kom-
pletne garnitury młocarniane z pasamiskórzanami
Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża
krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Swój do swego i po swoje**ZAKŁAD**

**ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKICH
ROBÓT KOŚCIELNYCH**

prowadzi w dalszym ciągu

TADEUSZ SYN STANISŁAWA NICPON i S-ka

i przyjmuje wszelkie zamówienia
w zakres rzeźbiarstwa wchodzące.

Adres: Kielce Wesoła 39.

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„L. J. BORKOWSKI”**ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.**

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach,
Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warsza-
wie, Boryslawiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterinburgu,
: : : Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie. : : :

Adres dla depesz do Centrali i Oddziałów „ELIBOR”.

SKŁADY i SKŁEP ODDZIAŁU w KIELCACH:**KOLEJOWA 34, :: :: :: TELEFON****POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:**

**ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, OBRECZOWE, LACZNIKI
CHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAL, RURY, ŁĄCZNIKI
DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WÓZÓW,
ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWOŹDZIE, HUFNALE,
HACELE, ŁOPATY, KIŁOFY, WIDŁY, ŚRUBY, KLUCZE
PRASOWANE, SMARY DO WÓZÓW i MASZYN, OLEJE,
CEMENT, PAPE DACHOWĄ, SMOŁOWIEC, METALE, MA-
SZYNY POMOCNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE i ŚLU-
SARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE.**

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

TOW. AKC. w POZNANIU, — POWSTAŁE w ROKU 1886.

Kapitał akcyjny Mp. 200,000,000. — Rezerwy Mp. 80.000.000.

ODDZIAŁ KIELECKI—Kielce, ul. Kolejowa 54, róg Czystej, gmach własny.

Załatwia wszelkie operacje bankowe na najkorzystniejszych warun-
kach. Przyjmuje wkłady na książeczki. Wydaje przekazy na wszelkie
miejscowości. Udziela pożyczek, dyskontuje weksle. Finansuje przed-
siębiorstwa polskie, popierając przemysł, handel, rzemiosła i rolnictwo.

INSTYTUCJA CENTRALNA: POZNAŃ PLAC WOLNOŚCI L. 15.

Oddziały w Polsce: 5 oddziałów Miejskich w POZNANIU, a także: BYDGOSZCZ, GRUDZIĄDZ, KIELCE, KRAKÓW, LUBLIN,
ŁÓDŹ, PIOTRKÓW, RADOM, SOSNOWIEC, TORUŃ, WARSZAWA i ZĄSZYN. — Oddział w GDAŃSKU. — Oddział w AMERYCE:
NEV-YORK, CITY 67 Wall Street, „Union Bank of the Co-operative Societies“, Bank Związku Spółek Zarobk., Nev-York Agency.
Oddział we FRANCJI: „Banque de L' Union des Sociétés Coopératives, Succursale de Paris, rue Saint-Lazare—PARIS 9-ème“.

REDAKTORZY: Ks. ADAM BŁASZCZYK i JÓZEF MATŁOSZ.

Odbito w drukarni „Jedność“ w Kielcach, pod zarządem St. Zielińskiego.